

Daria Zielińska-Pękał

## CZŁOWIEK DOROSŁY W ZAPOŚREDNICZONYM DYSKURSIE PORADNICZYM

Żyjemy w czasach, w których dyskurs nazywany terapeutycznym zdaje się być wszechobecny, a nawet dominujący. Pierwsze opracowania dotyczące wpływu etosu *terapeutycznego* na społeczeństwa pojawiły się na zachodzie już w latach 60. XX wieku. Za twórcę kultury terapeutycznej uważa się Philipa Rieffa, który w książce pt. *The Triumph of the Therapeutic*<sup>1</sup> podejmuje zagadnienie przemiany, jaka dokonała się w zachodnich społeczeństwach. Rieff rekonstruuje sposób, w jaki terapia ukierunkowująca się nie ku „dobremu życiu”, ale ku „lepszemu życiu”, stała się panującym sposobem życia w zachodniej kulturze. Zauważa, że w analizowanej przez niego kulturze wartością staje się cokolwiek, co przyczynia się do powodzenia w życiu danej osoby. Liderami zmian stają się natomiast osoby, które mają coś na ten temat do powiedzenia. Mogą to być osoby profesjonalnie to tego przygotowane (psychologowie, psychoterapeuci, przeszkoleni doradcy), jak również amatorzy (samozwańczy guru, religijni nauczyciele itp.).

W Polsce dopiero od niedawna zaczęto zajmować się tą problematyką i ją opisywać. Jednym z ostatnich tematycznych opracowań jest książka autorstwa Małgorzaty Jacyno, w której autorka nazywa dyskurs terapeutyczny główną tendencją współczesnej kultury<sup>2</sup>. Zauważa bowiem, że wiele pojęć kultury terapeutycznej (m.in. poszukiwanie siebie, samorealizacja, doskonalenie się itp.) weszło do codziennego użytku i zaczęło funkcjonować jako potoczne. Autorka zwraca uwagę na to, że: „Nowoczesny człowiek «ma» wnętrze, które może wybierać, kształtować, modelować, formować, zmieniać, edukować, może je ćwiczyć i ostatecznie może nim zarządzać”<sup>3</sup>. Istotą dyskursu terapeutycznego staje się więc wydobywanie na światło dzienne „życia wewnętrznego” jednostki<sup>4</sup>.

Mówiąc o dyskursie terapeutycznym, coraz większą uwagę zwraca się na rolę nie tyle profesjonalnych „formalnych”, co nieformalnych doradców oraz nieinstytucjonalnych działań terapeutycznych i poradniczych. Zdaniem Mieczysława Malewskiego: „[...] doradzanie ludziom nie jest li tylko kwestią warsztatową i nie sprowadza się do posia-

<sup>1</sup> P. Rieff, *The Triumph of the Therapeutic*, London 1966.

<sup>2</sup> M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Warszawa 2007.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

dania odpowiednio wysokich kompetencji technicznych”<sup>5</sup>. Współcześnie obserwuje się bowiem „wychodzenie” działań terapeutycznych z gabinetów czy jakichkolwiek instytucji poradniczych. O rosnącej popularności rozmaitych terapeutycznych haseł, pojawiających się w różnych obszarach życia społecznego, wspomina M. Jacyno: „W bardziej lub mniej uproszczonych wersjach terapeutyczne hasła i slogany obecne są w reklamie, programach informacyjnych, serialach telewizyjnych, programach talk show, w programach politycznych i w programach ruchów emancypacyjnych”<sup>6</sup>. Czynnikiem wzmacniającym oddziaływanie dyskursu terapeutycznego jest więc bez wątpienia ogromna rola środków masowej komunikacji.

Zawarte w tytule sformułowanie – „zapośredniczony dyskurs poradniczy” – zwraca uwagę właśnie na taki sposób pomagania (wspierania, prowadzenia, doradzania), który staje się doświadczeniem „nieosobistym”, czerpanym z przekazów medialnych. Świadomie jednak zastępuję tu dyskurs terapeutyczny dyskursem poradniczym, twierdząc, że ów poradniczy jest ważnym elementem szeroko rozumianej kultury terapeutycznej. Jako zapośredniczony dyskurs poradniczy rozumiem więc taki sposób komunikowania się (rozmowy, spotkania) doradcy z osobą radzącą się, który następuje poprzez różne środki masowej komunikacji, wpisując się jednocześnie w szeroko rozumianą ideę pomagania.

Celem tego opracowania jest próba przyjrzenia się sytuacji, w której znalazł się człowiek dorosły zanurzony w zapośredniczonym dyskursie poradniczym. Interesować mnie będzie zwłaszcza kwestia tak zwanego przydarzania się poradnictwa prezentowanego w mediach oraz możliwość (lub jej brak) świadomego udziału w tego typu ofertach.

W opracowaniu wykorzystam fragmenty pisemnych i ustnych wypowiedzi studentów pedagogiki PWSZ w Legnicy<sup>7</sup>, dotyczące ich doświadczenia poradnictwa zapośredniczonego.

## Dyskurs poradniczy w mediach

Mieczysław Malewski, analizując poradnictwo, wskazuje (z niemałą obawą) na rosnącą w tym obszarze rolę środków masowej komunikacji. Jego zdaniem: „[...] masowy popyt na poradnictwo wykreuje poradniczy rynek. Utrzymają się na nim tylko wielcy

---

<sup>5</sup> M. Malewski, *Poradnictwo wobec zmieniających się wzorów ludzkiego życia*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2003, nr 3, s. 40.

<sup>6</sup> M. Jacyno, *op. cit.* s. 249.

<sup>7</sup> Wypowiedzi zostały zebrane wśród studentów stacjonarnych i niestacjonarnych III roku pedagogiki o specjalności praca socjalna w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Witelona w Legnicy w ramach przedmiotu Media w edukacji. Tematem wypowiedzi było: *Opisz sytuację, w której media stały się dla Ciebie doradcą.*

i silni – środki masowego przekazu, agencje reklamowe, wydawcy poradników”<sup>8</sup>. Dokonując analizy poradnictwa zapośredniczonego, również wskazuję na podobną tendencję, widząc w niej jednak nie tyle zagrożenie, co również pewien potencjał. Zdaniem autora: „[...] popyt na poradnictwo będzie systematycznie wzrastał. Jak żyć, kim być, jak postępować – to egzystencjalne pytania, które staną się udziałem coraz większej liczby ludzi”<sup>9</sup>. Jednak w świecie, w którym komunikowanie masowe odgrywa zasadniczą rolę, ludzie zaczynają poszukiwać odpowiedzi na te pytania właśnie w mediach. W odniesieniu bowiem do pewnej grupy ludzi, jak i do określonych problemów, zdarza się, że media czasem w większym stopniu przynoszą pomoc, otwierają nowe horyzonty myślowe, zmuszają do refleksji nad własnym życiem<sup>10</sup>. Fikcyjna przestrzeń relacji telewizyjnej (czy internetowej) może stać się dla odbiorców przekazu medialnego bardziej znacząca od realnej przestrzeni życiowego doświadczenia.

Anthony Giddens pisze, że: „[...] środki masowego przekazu rutynowo pokazują modele życia do których, jak należy sądzić, każdy powinien aspirować. Style życia ludzi zamożnych zostają wystawione na widok publiczny i zaprezentowane jako warte naśladowania”<sup>11</sup> (m.in. podczas spotkań z ulubionymi bohaterami serialowymi). Bywa, że życie medialnych postaci jest, w przekonaniu odbiorców, bardziej interesujące niż ich zwykłe, codzienne życie. Staje się dla nich wzorem do naśladowania i dostarcza odpowiedzi na życiowe pytania. Staje się więc wirtualnym poradnictwem.

Studenci, z którymi pracowałam w ramach przedmiotu Media w edukacji, również wskazywali taką tendencję:

Miałam problem w kontaktach ze swoją mamą. Po obejrzeniu ulubionego filmu utożsamiłam się z główną bohaterką. Starałam się zachowywać tak, jak ona. Przyznam, że kontakt z mamą polepszył się, bo filmy często przedstawiają sceny prosto z życia.

Moja znajoma była osobą bezrobotną. Była także fanką pewnego serialu. Nie wiedziała, w jaki sposób znaleźć sobie pracę i była już gotowa się poddać, gdy właśnie jej serial podsunął jej pomysł na otwarcie własnej działalności gospodarczej. Główna bohaterka tego serialu stała się wzorcem dla mojej sąsiadki i mówiła jak ma postępować. Ten serial pomógł jej podnieść się z trudnej sytuacji finansowej.

Zygmunt Bauman, dokonując analizy płynnej nowoczesności, we fragmencie swoich rozważań zatytułowanym: *Przestań mnie pouczać, pokaż!*, zwraca uwagę na potrzebę posługiwania się przykładem w pracy współczesnych doradców. Twierdzi on, że: „[...] ludzie poszukujący porady potrzebują (albo sądzą, że potrzebują) przykładu,

<sup>8</sup> M. Malewski, *op. cit.* s. 40.

<sup>9</sup> *Ibidem.*

<sup>10</sup> Zob.: A. Kargulowa, *Media w poradniczym dyskursie*, „Pedagogika Mediów” 2005, nr 1.

<sup>11</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2006, s. 271.

który pokazałby im, w jaki sposób ich bliźni, postawieni przed podobnym problemem, radzą sobie z jego rozwiązaniem<sup>12</sup>. Zdaniem autora najskuteczniejszym doradcą jest właśnie taki, który ma świadomość, że osoby borykające się z problemem oczekują od niego „lekcji pogładowej”. „Patrząc na doświadczenia innych – pisze dalej Z. Bauman – liczymy na to, że odkryjemy i zlokalizujemy przyczyny kłopotów wywołujących nasze nieszczęścia, że nazwiemy je, a tym samym dowiemy się, gdzie szukać sposobów radzenia sobie z nimi<sup>13</sup>. Kolejne wypowiedzi studentów zdają się potwierdzać tę prawidłowość:

Moi rodzice mieli się rozwiść. Przypadkowo zaczęliśmy oglądać program Rozmowy w toku. Omawiane tam były właśnie problemy małżeńskie podobne do problemów moich rodziców. Po tym programie rodzice postanowili pójść do psychologa. Myślę, że właśnie dzięki temu uratowali swoje małżeństwo.

Mam dwójkę dzieci. Mój 4-letni syn sprawia problemy wychowawcze, np. w sklepie wymusza płacem, abym mu coś kupiła. Celowo zaczęłam oglądać program Superniania. Chciałam się dowiedzieć jak poradzić sobie z takim problemem. Oglądałam ten program bardzo często i za każdym razem „wyłapywałam” z niego nowe sposoby, metody, które pomagały mi z zachowaniem syna.

Widać więc, że programu typu talk-show (jak również inne programy telewizyjne) odpowiadają na rzeczywiste zapotrzebowanie ludzi i mają niezaprzeczalną wartość pragmatyczną. Agata Lubieniecka, analizując program Superniania, pisze, że dzięki takim programom:

[...] widzowie mogą obserwować sposoby radzenia sobie z problemami wychowawczymi na przykładzie autentycznej rodziny, w jej własnym domu. Na oczach widzów dokonuje się więc proces poskramiania niegrzecznych dzieci, pokonywania trudności oraz ulepszania stosunków rodzinnych. Telewidzowie mogą podglądać zmagania rodziców z dziećmi, obserwować etapy ich pracy z doradcą, oceniać postępy oraz efekty<sup>14</sup>.

Takie ujęcie koresponduje z wyodrębnioną przeze mnie kategorią poradnictwa zapośredniczonego w tak zwanym wąskim rozumieniu, które sprowadza się do poradnictwa edukacyjno-technologicznego. Jest ono swoistym, konkretnym (choć symbolicznym) działaniem społecznym przebiegającym w wirtualnej sytuacji poradniczej<sup>15</sup>.

Anthony Giddens zwraca jednak uwagę na mniej obrazowy i mniej widoczny sposób „przemycania” w mediach porad oraz prezentowania za ich pośrednictwem różnych modeli życia. Mówi on o oddziaływaniu narracji przekazywanych przez

<sup>12</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków 2006, s. 102.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> A. Lubieniecka, *Program telewizyjny Superniania jako oferta poradnicza*, [w:] *Refleksje o poradnictwie debiutujących doradców*, red. D. Zielińska-Pękał, Zielona Góra 2009, s. 29.

<sup>15</sup> D. Zielińska-Pękał, *Poradnictwo a świat mediów, czyli o poradnictwie zapośredniczonym*, [w:] *Poradnictwo – kontynuacja dyskursu*, red. A. Kargulowa, Warszawa 2009, s. 295-300.

media. „Media nie sugerują bezpośrednio konkretnych stylów życia – pisze autor – ale w taki sposób rozwijają opowieści, że układają się w spójne narracje, z którymi widz może się identyfikować”<sup>16</sup>. Rolą narracji jest nie tyle podanie gotowego rozwiązania, co wypowiedź wprost niewerbalizowana. Narracja przekazywana poprzez media nie jest więc „publiczną lekcją pogładową” w baumanowskim rozumieniu, lecz bardzo subtelnym sposobem komunikacji. Takie rozumienie jest bliskie mojemu ujęciu poradnictwa zapośredniczonego w tak zwanym szerokim rozumieniu. Opisując ten rodzaj poradnictwa zapośredniczonego, posługuję się pojęciem przezroczystość, rozumiejąc przez nie właśnie ową subtelność polegającą na tym, że jest niezauważalne, incydentalne, nieregularne, niewyraziste. Zapśredniczenie w tym rozumieniu to nie tyle użycie technicznego medium dla przekazania porady, co wytworzenie pewnego kontekstu sytuacyjnego, w którym pojawia się relacja i to ona przesądza o poradniczym charakterze przekazu. Poradnictwo w takim ujęciu jest więc ukryte, nie werbalizowane wprost, „wpisane” w określony przekaz oferty medialnej<sup>17</sup>. Poniższa wypowiedź może być przykładem odczytania takiej narracji wplecionej w całość serialu:

Serial *Rodzina zastępcza* w pewnym sensie pokazał mi, jak można rozmawiać z dziećmi, jakich kar używać i jakich nagród. Doradził mi jak być dobrym rodzicem. Nigdzie nie szukałam porady, ale gdy zaczęłam oglądać ten serial i analizować jego wątki, pomyślałam, że wiele z tych rzeczy mogę wykorzystać we własnym życiu.

Witold Jakubowski, analizując ukryty program telenoweli, zwracał uwagę na to, czego „przy okazji” oglądania ulubionego serialu mogą dowiedzieć się widzowie. Stwierdził, że:

[...] serial jest w pewnym sensie „poradnikiem życia” [...] Biorąc po uwagę wielość wątków widz jest niejako prowokowany do porównań – „do kogo jestem podobny?”, „jak powinienem się zachować?”, „jak ja zachowałbym się w danej sytuacji?”, „jak powinienem się zachować?”, „do kogo powinienem być podobny?”<sup>18</sup>.

W ten sposób, zdaniem autora, widz zostaje poddawany nieformalnej edukacji.

O ile więc program *Superniania* jest przykładem wyraźnie wyartykułowanej „lekcji pogładowej” na temat wychowywania dzieci i radzenia sobie z trudnościami, o tyle jednak serial pod tytułem *Rodzina zastępcza* nie jest już tak jawną i wprost nazwaną lekcją. O tym jak poradzić sobie z problemami wychowawczymi widz dowiaduje się „przy okazji” śledzenia losów ulubionej serialowej rodziny. Dowiaduje się tego właśnie z narracji wplecionej w serial. Nie zawsze jednak ta „lekcja” jest przez niego uświadomiona. W tym miejscu zbliżam się do ważnej dla mnie kwestii, jaką jest świadomość (lub jej brak) korzystania z treści zapośredniczonego dyskursu poradniczego.

<sup>16</sup> A. Giddens, *op. cit.*, s. 272.

<sup>17</sup> D. Zielińska-Pękał, *op. cit.*, s. 300-304.

<sup>18</sup> W. Jakubowski, *Edukacja i kultura popularna*, Kraków 2001, s. 104-105.

## „Przydarzanie się” poradnictwa zapośredniczonego

Wczytując się w wypowiedzi studentów na temat ich doświadczeń z poradnictwem zapośredniczonym, zwróciłam uwagę na pewną dosyć interesującą kwestię. Otóż w wielu z nich studenci wspominali o dużej roli przypadkowości i spontaniczności. Pisali, że:

Sposób znalezienia informacji na temat mojej choroby w telewizji był spontaniczny, bo przypadkowo akurat wtedy włączyłam telewizor, gdy był nadawany interesujący mnie program.

Nigdy specjalnie nie poszukiwałam porady w mediach. Zazwyczaj wychodziło to bardzo spontanicznie przy picciu porannej kawy. Ale jak włączyć TV i mimochodem usłyszę jakąś ciekawą poradę, interesuję się nią.

Zarówno przypadkowość, jak i spontaniczność wiąże się z brakiem planowania skorzystania z poradnictwa zapośredniczonego. Okazuje się bowiem, że tego typu praktyki mogą odbywać się w sposób zupełnie niezamierzony i niespodziewany. Przypadek jest zdarzeniem, którego nie da się przewidzieć. Pozostaje ono więc poza sferą planów i zamiarów. Spontaniczność natomiast utożsamiana bywa z odruchową, często nieprzemyślaną wcześniej reakcją na coś. W wielu wypowiedziach osoby komunikowały, że uzyskiwały od mediów porady, mimo że nie prosiły o nie. Używane były sformułowania świadczące o tym, że sytuacja poradnicza wywiązała się „przy okazji”, spontanicznie, „z przypadku” itp.

Alicja Kargulowa, tworząc na początku lat 80. przesłanki rozwoju poradnictwa, wymieniła trzy warunki, które powinny być spełnione, aby poradnictwo miało rację bytu. Oprócz odpowiednio wysokiego poziomu materialnego i kulturalnego społeczeństwa oraz tolerancji społecznej wymieniła również osobiste poczucie wolności dające podstawy wyboru zachowań indywidualnych. Autorka wyraźnie podkreśla znaczenie właśnie tego trzeciego warunku, nazywając go najistotniejszym w rozwoju poradnictwa. Nic nie zmienia przecież faktu, że: „[...] zasięganie porad jest nieobligatoryjne, a skorzystanie lub rezygnacja z nich pozostaje osobistą sprawą radzącego się”<sup>19</sup>.

Rodzi się jednak pytanie: czy w dobie ekspansji mediów i rozkwitu zapośredniczonego dyskursu poradniczego możemy mówić o wolnym wyborze osoby będącej jego uczestnikiem? Często można spotkać się z opinią, że współczesny człowiek został zdominowany przez wszechobecną kulturę terapeutyczną<sup>20</sup>. Czasami może to przypominać sytuację „bez wyjścia”, w której człowiek jest „skazany na poradę”. Świadomość wszechobecności kultury terapeutycznej może

<sup>19</sup> A. Kargulowa, *Relacje człowiek – świat w koncepcjach poradnictwa*, [w:] *Spoleczne i jednostkowe znaczenie poradnictwa*, red. A. Kargulowa, M. Jędrzejczak, Wrocław 1982, s. 12.

<sup>20</sup> Kilkakrotnie wspomina o tym m.in. M. Jacyno.

wręcz przytłaczać. Okazuje się bowiem, że nie można się przed nią ukryć, nie można jej nie doświadczać, że musi ona stać się naszym udziałem. Praca nad sobą, refleksja, dociekanie rozwiązań problemów, doświadczenie własnej podmiotowości – stają się niejako warunkami wymuszonymi na wszystkich. W dobie wszechobecności mediów sytuacja ta stała się jeszcze bardziej widoczna i spotęgowana.

Wypowiadając się na temat uczestnictwa w terapii A. Giddens mówi, że: „[...] terapia może odnieść skutek jedynie pod warunkiem, że jednostka refleksyjnie się w nią zaangażuje [...]. Terapia nie jest bowiem czymś, co «robi się» pacjentowi albo co mu się «przydarza»”<sup>21</sup>. Autor porusza co prawda kwestię dotyczącą terapii, jednak większość poradców utrzymuje, że refleksyjne zaangażowanie klienta w pracę powinno być również udziałem poradnictwa. Element przypadkowości i spontaniczności jest często eliminowany i bywa rozumiany jako brak wolnego wyboru i samodzielnej decyzji klienta.

Mówiąc o podmiotowości i osobistym poczuciu wolności człowieka, M. Jacyno ma na myśli możliwość wybierania. „Podstawą doświadczenia autentyczności oraz podmiotowości – pisze autorka – staje się doświadczeniem możliwości wybierania. Poczucie podmiotowości nie pozwala po prostu reagować na to, co się wydarza”<sup>22</sup>. Parafrazując więc jej słowa – tylko ten, który świadomie wybiera, przybliży się do własnego „ja” i sam staje się podmiotowym sprawcą wydarzeń. Wolność oznacza tu więc możliwość podejmowania decyzji zgodnie z własną wolą. Reaktywność człowieka natomiast zwalnia go z planowania sytuacji, których on sam staje się ich uczestnikiem oraz z dokonywania świadomych i przemyślanych decyzji. Oznacza rezygnację z możliwości samodzielnego wyboru. Wypowiedzi wskazujące na to, że zapośredniczony dyskurs poradniczy bardziej „przydarza się” aniżeli jest sytuacją planowaną, dotyczyły zwłaszcza porad przekazywanych za pośrednictwem telewizji, mniej natomiast odnosiło się do wirtualnego poradnictwa internetowego:

Przechodząc przez pokój, w którym znajdował się włączony telewizor, usłyszałam rady pani psycholog na temat mojego problemu. Przysiadłam więc i obejrzałam program do końca.

Pewnego dnia, przemierzając po kanałach telewizyjnych natrafiłam na program o modzie. Wywarł on na mnie ogromne wrażenie, ponieważ dowiedziałam się wielu interesujących kwestii.

Powyższe wypowiedzi studentów podkreślają, że porada (informacja, wskazówka) niemalże sama „ich odnalazła”, zaskakując ich w zwykłej codzienności. Nie poszukiwano jej, nie zabiegano o nią. Odbiór treści zapośredniczonego dyskursu poradniczego był więc jedynie reakcją na to, co przypadkowo stało się udziałem widzów<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> A. Giddens, *op. cit.*, s. 99.

<sup>22</sup> M. Jacyno, *op. cit.*, s. 244.

<sup>23</sup> Warto wspomnieć, że w innej sytuacji jest klient, któremu porada „przydarza się” nieoczeki-

O dokonywaniu wyborów we współczesnym świecie konsumpcji pisze również Z. Bauman. Wskazuje on jednak na pewne trudności z tym związane. Zdaniem Z. Baumana zbyt wiele możliwości staje się ograniczeniem człowieka, a nie jak mogłoby się wydawać – błogosławieństwem. Wszzechobecność dyskursu terapeutycznego jest bezsporna. „Media jako doradca służą z każdej strony; na każdym kroku [...]” – czytamy w jednej z wypowiedzi studentów. „Porady na życie” czyhają na odbiorców w poradnikach książkowych, na stronach internetowych, w audycjach radiowych i programach telewizyjnych. Każde z nich przepełnione są informacjami (poradami, wskazówkami) na różne tematy – mody, urządzania mieszkań, wychowywania dzieci, zarabiania pieniędzy itd. Człowiek musi więc podjąć decyzję zarówno co do formy, jak i treści przekazywanych informacji; te natomiast docierają do niego z dużym nadmiarem. Konieczność dokonywania wyboru w tak zmasowanej formie Z. Bauman nazywa najcięższym i najtrudniejszym wyzwaniem dla konsumenta<sup>24</sup>.

Józef Kargul, formułując reguły, których powinni przestrzegać między innymi doradcy ludzi dorosłych, wymienia spośród wielu taką, w myśl której należy pomagać klientowi na wyraźne jego życzenie i to tylko w takim zakresie, jakiego on oczekuje<sup>25</sup>. W toku analizowania wypowiedzi osób badanych zauważyłam, że założenie to w odniesieniu do poradnictwa zapośredniczonego może być błędne, a jego zrealizowanie nierealne. Wyraźnie koresponduje ono z dwoma zasadami tak zwanej pomocy oferowanej (przeciwstawianej pomocy sterowanej) wyróżnionymi przez Roberta Kwaśnicę. Pierwsza z nich dotyczy zaakceptowania faktu, że tylko proszący o pomoc (samym faktem, że o nią prosi) może przyznać pomagającemu prawo do ingerowania w jego świat. Zasada druga mówi o tym, że dopóki proszący o pomoc nie upoważni pomagającego do ingerowania w jego sprawę, dopóty pomagający może przybierać postawę jedynie nieingerencyjną<sup>26</sup>. Okazuje się, że w wypadku toczącego się zapośredniczonego dyskursu poradniczego kwestia ta nie jest już tak klarowna. W jednej z wypowiedzi przeczytałam:

Informacja, której poszukiwałam w mediach dotyczyła pewnej choroby. W ten sposób chciałam się czegoś więcej dowiedzieć. Jednak później bardzo tego żałowałam, bo dowiedziałam się dużo za dużo. A nie były to dobre informacje...

---

wanie, a w innej doradca wyznaczony przez okoliczności, o którym pisze Elżbieta Siarkiewicz, a który także mimo woli staje się uczestnikiem dyskursu poradniczego. E. Siarkiewicz, *O zastosowaniu dorobku etnometodologii w badaniach nad poradnictwem*, [w:] *Poradownictwo – kontynuacja...*, s. 280-284.

<sup>24</sup> Z. Bauman, *op. cit.*, s. 97.

<sup>25</sup> J. Kargul, *Obszary pozaformalnej i nieformalnej edukacji dorosłych. Przesłanki do budowy teorii edukacji całonocnej*, Wrocław 2005.

<sup>26</sup> R. Kwaśnica, *O pomaganiu nauczycielowi – alternatywna pomoc komunikacyjna*, Wrocław 1994, s. 14.



Widać więc, że pomoc (w postaci informacji) uzyskana przez autorkę tej wypowiedzi wykraczała poza to, czego ona sama oczekiwała. Fakt zwrócenia się do mediów oferujących informację był jej samodzielną decyzją i – jak powiedziałby J. Kargul – „wyraźnym jej życzeniem”. Przekaz medialny nie spełnił jednak w tej konkretnej sytuacji drugiej części sformułowanej przez autora reguły. Osoba poszukująca w mediach porady nigdy tak na prawdę nie wie, jakiego rodzaju wsparcie otrzyma i czy wypełni to jej oczekiwania, czy – jak w tym wypadku – przekroczy. Trudność ta wynika oczywiście z zapośredniczonego charakteru spotkania „doradcy z klientem”. O ile jednak w sytuacji internetowego poradnictwa osoba poszukująca porady nie jest do końca pozbawiona możliwości decydowania (ma bowiem wpływ na wybór strony internetowej, doradcy itp.), o tyle w sytuacji telewizyjnego doświadczania treści przekazywanych (a zwłaszcza „przemycanych” porad) wybór ten jest dużo bardziej utrudniony. Myślę, że w odniesieniu do telewizyjnego poradnictwa zapośredniczonego nie wolno zapominać o specyfice tego rodzaju pomagania. Zdaniem Francesco Casettiego i Rogera Odina neotelewizja (której elementy są już mocno widoczne w dzisiejszej ofercie telewizyjnej) przypomina nieprzerwany strumień zdarzeń i informacji<sup>27</sup>. Autorzy nazywają go nawet tak zwanym strumieniem wideoklipu, tworzonego według zasady: „szybko, dużo, ładnie”. Zakres prezentowanych w taki sposób informacji (porad, wskazówek) nie zawsze będzie więc odpowiedni do oczekiwań odbiorcy<sup>28</sup>. Co więcej – strumień ten będzie płynął nieprzerwanie i niezależnie od naszej woli.

## Zakończenie

Kończąc swoje rozważania, chcę powrócić do pytania, które pojawiło się w tekście, a dotyczyło możliwości wolnego wyboru oraz świadomej decyzji dotyczącej uczestnictwa w zapośredniczonym dyskursie poradniczym. Przytoczone w tekście wypowiedzi studentów przekonują mnie o zadziwiającym sposobie docierania treści tego dyskursu do odbiorców. Sposób ten dla swoich potrzeb kolokwialnie nazwałam „przydzaraniem się”, zdradzając tym samym jego przypadkowość. Zapośredniczony dyskurs poradniczy (zwłaszcza ten telewizyjny) nie stanowi więc wersji „osobiście” przez jednostkę wybranej. On „dzieje się” (w sposób zamierzony i zaplanowany jedynie przez producentów medialnych) i zastaje człowieka w przeróżnych codziennych okolicznościach. Czy to jednak zupełnie uniemożliwia świadome korzystanie z ofert tego poradnictwa?

<sup>27</sup> F. Casetti, R. Odin, *Od paeo- do neo-telewizji. W perspektywie semiopragmatyki*, [w:] *Po kinie...? Audiowizualność w epoce przekazników elektronicznych*, red. A Gwóźdź, Kraków 1994.

<sup>28</sup> Rozwinięcie tego zagadnienia przedstawiłam na I Zjeździe Andragogicznym w Krakowie (czerwiec 2009) pod hasłem: „Edukacja dorosłych jako czynnik rozwoju społecznego” w wystąpieniu pt. *Poradnictwo zapośredniczone formą całonocnej edukacji człowieka*.

W swoich andragogicznych rozważaniach M. Malewski zwraca uwagę na dialektyczność procesu pomagania. Jego zdaniem: „[...] doradzanie ludziom to proces pełen wewnętrznych napięć i przeciwieństw. Z jednej strony, otwiera przed ludzkim życiem kolejne pola wolności i emancypacji, z drugiej zaś, ustawicznie zawłaszcza posługując się coraz bardziej wysublimowanymi i coraz mniej widocznymi środkami”<sup>29</sup>.

Widać więc, że poradnictwo (również w jego zapośredniczonej formie) nie jest działaniem jednolitym. Narracje wplecione w przekaz medialny to wysublimowane i bardzo subtelne środki przekazywania poradniczych treści. One rzeczywiście „przydarzają się” bez naszego udziału i oddziałują w sposób mało widoczny (a co za tym idzie – nieuświadomiony). Jednak oprócz tych skrzętnie ukrytych w różnych przekazach medialnych narracji, odbiorca może również skorzystać z całego wachlarza ofert zapośredniczonego poradnictwa będącego bardzo jawnym, wręcz dydaktycznym wsparciem. Tego typu oferty medialne są narzędziami w rękach odbiorcy. Trzeba jednak pamiętać, że zarówno te subtelne, jak i te bardziej widoczne treści, prędzej czy później stają się częścią naszego doświadczenia. Jedne jak i drugie otwierają więc przed odbiorcą duże możliwości świadomego wykorzystania.

#### ADULT IN MEDIATED COUNSELING DISCOURSE

##### S u m m a r y

The expression – mediated counseling discourse – draws the attention to such way of helping (supporting, guiding, counseling) which becomes an ‘impersonal’ experience drawn from media sources. The expression *therapeutic discourse* is purposefully replaced with *counseling discourse* since it is the latter that has become an essential element of the therapeutic culture. Therefore, the mediated counseling discourse involves communication (conversations, meetings) between counselor and counselee via different means of mass media, at the same time promoting the idea of helping.

The aim of the paper is an attempt to look at the situation of an adult immersed in the mediated counseling discourse. The authoress asks a question: is it possible that in the times of media expansion and the development of the mediated counseling discourse one can say about a free choice of the participants, or is it rather a dead-end situation in which a modern man is ‘destined to be counseled’? The authoress has analyzed the issue of the so-called ‘accidental’ counseling presented in media, along with the possibility (or lack of it) of conscious participation in it. She also draws attention to the role of a chance and spontaneity in using this sort of offers.

On the basis of theoretical analyses (by A. Giddens, Z. Bauman, M. Jacyno among others), supplemented by written and oral questionnaires (on the topic of the counseling discourse) answered by students of pedagogy at the Witelon University of Applied Sciences in Legnica, the authoress comes to the conclusion that mediated counseling discourse is not always a matter of personal choice and may occur to a person in many everyday circumstances. Narrations concealed in media broadcasts are refined means of conveying the counseling content. But apart from these hidden messages, one can find and use a wide array of offers related to mediated counseling, which provide very explicit, or even didactic, support.

<sup>29</sup> M. Malewski, *op. cit.*, s. 40.